

09.03.2018 \ Teatr Collegium Nobilium

Zakochany opiekun

Jacek Marczyński \ Opera barokowa stała się światem, który penetrują u nas wyłącznie pasjonaci. Może dlatego z roku na rok otrzymujemy coraz ciekawsze odkrycia, ale kolejne premiery powstają nie w zinstytucjonalizowanych teatrach, lecz dzięki aktywności Stowarzyszenia *Dramma per musica* czy Instytutu Opery, który wbrew nazwie nie jest ciałem sformalizowanym. To, jak mówią jego szefowie Ryszard Peryt i Artur Stefanowicz, przestrzeń, w której spotykają się trzy stołeczne uczelnie. Od kilku lat Instytut przygotowuje inscenizacje dzieł wybitnych, a często nieznanych, pozostających w zapomnieniu przez stulecia. Takich jak *Il Trespolo tutore* Alessandra Stradelli, niezwykle utalentowanego kompozytora i awanturnika, który za życia cieszył się sławą, po śmierci sam stał się bohaterem oper (najbardziej znaną skomponował w XIX wieku Friedrich von Flotow), co nie zmienia faktu, iż jego utwory zniknęły ze sceny.

Il Trespolo tutore obejrzała publiczność Genui w styczniu 1679 roku. Od tego czasu dzieło nie było wystawiane aż do teraz, kiedy to przywrócili je do życia studenci i absolwenci warszawskich uczelni. A przecież mamy do czynienia z operą wykraczającą poza barokową konwencję. Formalnie to *commedia per musica*, ale są w niej także tony liryczne i heroiczne. Tytułowy Trespolo, opiekun pięknej Artemisii, który chce poślubić młodą Despinę, to prototyp basa buffo, który zdomowi się w późniejszym okresie we włoskiej operze komicznej. U Stradelli ma on wszakże nie tylko śmieszyć, lecz także wzruszać. A z kolei Nino, beznaście zakochany w Artemisii, jest zabawny i liryczny zarazem, jak Pierrot.

Wszystko zaś układa się w muzyczną opowieść, w której poszczególne arie płynnie łączą się z recytatywami. Grupę muzyków-studentów Uniwersytetu Fryderyka Chopina zasilonych przez dojrzałych artystów przy klawesynie (Krzysztof Garstka) i violi da gamba (Justyna Rekść-Raubo) poprowadził Andrea De Carlo. Jest on dyrektorem Festiwalu Alessandra Stradelli w Nepi, gdzie w 1639 roku ponoć kompozytor się urodził (całkowitej pewności nie ma). Włoski artysta potrafił stworzyć grający czujnie i stylowo zespół. Doktorant Akademii Teatralnej Paweł Paszta wyreżyserował *Il Trespolo tutore*, nawiązując do stylu *commedii dell'arte*, z której zaczerpnął pomysły do scharakteryzowania postaci, ale i do rozegrania większości sytuacji na maleńkiej scenie. Akcję potraktował ze współczesnym dystansem, jego spektakl był zatem rodzajem zabawy w teatr, zrealizowanej prostymi środkami.

Wykonawcy bawili się, bawiąc przy tym widzów.

Komiczną postać starej piastunki Simony stworzył na premierze występujący gościnnie Mikołaj Zgódka. Andrzej Lenart (uczeń Włodzimierza Zalewskiego) jako tytułowy Trespolo bardziej przekonujący okazał się w scenach lirycznych niż komediowych, bo trudno było mu ukryć urok młodości pod strojem dojrzałego mężczyzny. Trzy role zasługują na szczególne wyróżnienie pod względem wokalnym i aktorskim. To zadufany w sobie Ciro Magdaleny Pikuły (klasa Jadwigi Rappé), Nino Rafała Tomkiewicza (student Artura Stefanowicza) i Artemisia Pauliny Tuzińskiej (klasa Anny Radziejewskiej). Atrakcyjną Despiną była Marta Huptas (studentka Małgorzaty Marczewskiej).